

obszerne (30 stronicowe) tzw. „raporty kulturalne”, sporządzane dla MSZ i poselstwa berlińskiego. Opinie urzędników szczecińskiego konsulatu o poziomie kultury i oświaty wśród Kaszubów były jednoznacznie złe. Mówi o tym raport z 1930 r. Kazimierza Wróblewskiego; „Żywioł kaszubski, w przeciwieństwie do innych skupisk ludności polskiej na terenie Niemiec, stoi pod względem kulturowym i gospodarczym na bardzo niskim poziomie”<sup>115</sup>.

Niezmiernie ważne były działania wszelkich organizacji polskich nie tylko w Szczecinie, ale w całej prowincji pomorskiej, przy ich różnorodnym wsparciu pozwalały pracującym i bytującym tu Polakom zachować Polskość. To nic innego jak „tylko” możliwość rozmowy w języku ojczystym i przyzwolenie, aby tym języku uczyć w szkołach własne dzieci, aby móc pielęgnować rodzime tradycje, uczestniczyć w polskich, katolickich nabożeństwach, śpiewać polskie pieśni, recytować polską poezję. Mieć na Pomorzu wśród innych kultur, własną, przeniesioną z rodzinnego domu, gdy w tych trudnych czasach w poszukiwaniu pracy i chleba przyszło go opuścić.

**Dariusz Adam Ledzion**

## **WYBRANE POSTACI TWÓRCÓW KULTURY LUDOWEJ NA ZIEMI ŁOBESKIEJ W LATACH 1967-2014**

Współczesna muzyka ludowa na Pomorzu Zachodnim jest zjawiskiem artystycznym, które należy rozpatrywać w kryteriach estetycznych w kontekście zaistniałych zmian kulturowych w regionie. Przejawia się jako przedmiot bezpośredniej tradycji wsi, praktyki artystycznej, amatorskiej i profesjonalnej oraz edukacji historycznej.

Z istniejących pod koniec lat osiemdziesiątych trzech nurtów w muzyce ludowej po 2000 r. wyraźnie uległ ograniczeniu nurt zachowawczy, głównie z powodu zmniejszenia liczby zespołów wykonujących muzykę ludową według dawnych wzorców. Odnosi się to przede wszystkim do zespołów śpiewaczych. Przybywało natomiast zespołów i wykonawców reprezentujących nurt współczesny, nadal dużo jest zespołów w nurcie syntetycznym, ale już częściowo połączonym ze współczesnym. Dlatego zauważa się zanik, bądź samoograniczenie, wykonania kulturowego związanego z dawnym regionem na rzecz repertuaru uwspółcześnionego lub współczesnego, typowego dla Pomorza Zachodniego. Oczywiście, jak w każdym przypadku, także i w tym są wyjątki i pojawiają się zespoły i ludzie nawiązujący wykonawstwem i repertuarem do dawnej tradycji<sup>116</sup>. W artykule zachowano oryginalne słownictwo tancerzy i muzykantów, w niektórych przypadkach gwarowe, i stylistykę wypowiedzi uznając, że jest to dodatkowy walor poznawczy fragmentu historii tworzenia się ludowej kultury muzycznej w regionie.

W artykule przedstawiono życiorysy ludowych muzykantów i tancerzy przybliżono ich drogi na Pomorze Zachodnie, oraz sposoby jakimi włączyli się w ten nurt muzyczny zachowano biograficzny styl, bowiem indywidualne historie tworzą splot jednego warkocza jakim jest ludowa kultura muzyczna na Pomorzu Zachodnim. Przedstawione w tej formie mogą stanowić, zdaniem autora, ważny przyczynek do całościowej monografii muzycznej regionu, której jeszcze brak.

Przykładem są artystyczne i nie tylko życiorysy wybranych muzykantów i tancerzy z Łobza w województwie zachodniopomorskim, którzy pracowali bądź nadal pracują z ludowymi zespołami artystycznymi na ziemi łobeskiej<sup>117</sup>.

**Teresa Zienkiewicz** ur. 04.02.1943r. W Toruniu, w domu Mikołaja Kopernika. *W tym domu mieszkali moi dziadkowie moi rodzice i ja się tam urodziłam. Dwoje braci i po dwudziestu latach urodziła się siostra. Ja byłam najstarsza. Nas jest czwórka. Tatuś był z zawodu mistrzem stolarskim. Na początku pracował jako stolarz, później był dyrektorem dużych zakładów zabawkarskich. Prowadził własny warsztat razem ze swoim bratem. Mamusia natomiast była tylko po szkole podstawowej, ale to chyba po niej zaciągnęłam tej miłości do muzyki i tańca. Rodzina była uboga. Nie było nawet radia o telewizorze mogliśmy tylko poważyć. Mamusia nam zawsze popołudniami śpiewała. Dlatego ja tak dużo piosenek ludowych poznałam. W związku z czym w szkole podstawowej zaczęłam uczęszczać na kółeczko pieśni i tańca. Tam zaczęły się tańce tam zaczęły się śpiewy. To była trzecia klasa szkoły podstawowej. I to się ciągnęło, ciągnęło przez liceum i przez studia. Bo kiedyś podstawówka była 7 klas. Jak zaczęłam ogólniak to koleżanki wciągnęły mnie do muzeum etnograficznego. Był tam bardzo znany choreograf Roderyk Lange, który założył zespół do odtwarzania tego co zbierzemy w terenie. Bo muzeum interesowało się zwyczajami ludowymi, czyli pieśni tańce itp. Zbieraliśmy po wsiach i odtwarzaliśmy na scenie. On też zaproponował nam studia trzy letnie kinematograficzne. To znaczy sposobu zapisu tańca. Jest to sposób, gdzie się pisze układy rąk, nóg, głowy, bioder, wszystkiego. Ten zapis jest pionowy w odróżnieniu od zapisu nutowego. Po skończeniu tych studiów przy muzeum i skończeniu studiów na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika kierunek matematyka, fizyka i chemia nastąpił przyjazd do Łobza. Te dwa kierunki studiów ukończyłam równolegle. To jeździłam do Poznania. Trochę w Toruniu też było prowadzone tych zajęć z kinematografii. I tańczyliśmy i zbieraliśmy materiały i studiowaliśmy. Takie było artystyczne życie na studiach. Do tego zespołu należeli też moi bracia. Bo jak wiadomo z chłopcami był problem. To nasz choreograf mówi przyprowadź braci.*

<sup>115</sup> Archiwum Akt Nowych, ks, sygn. 53, Pismo Kazimierza Wróblewskiego dla konsula Lechowskiego z 4.06.1930 r.

<sup>116</sup> Bogdan Matłowski. *Kultura ludowa i jej przemiany na Pomorzu Zachodnim w latach 1970-2009* Szczecin 2011 s.423

<sup>117</sup> Rozmowy z muzykantami przeprowadzono w latach 2000-2014r.

I tańczyliśmy. Jak przyjechałam po studiach do Łobza w 1966r. Do nieznannej mi kompletnie miejscowości. Kiedyś na studiach były stypendia fundowane. Zakłady pracy od drugiego roku studiów przez cztery lata płaciły stypendium po to żeby później mieć u siebie pracownika. To była taka historia, że mieliśmy praktyki w zakładach pracy i w szkolnictwie. Zakład „Elana” powstała w Toruniu to jest zakład produkujący tworzywa sztuczne ,chciał spłacić moje stypendium, które było opłacone przez kuratorium szczecińskie. Ja nie musiałam brać tego stypendium, bo przecież rodzice mieszkali w Toruniu i studiowałam na miejscu. Ale było tyle tych stypendiów a rektor nam powiedział. Bieźcie te stypendia, bo później ich nie będzie niczego jak nam zakłady będą odmawiać. To każdy wziął to stypendium. Później zakład „Elana” chciał spłacić moje stypendium. Kuratorium się nie zgodziło. Więc po skończeniu studiów musiałam przyjechać do Łobza. W ogóle nie znana mi była miejscowość Łobez. Jak poszłam kupić bilet na stacji kolejowej to wtedy mi pokazano gdzie leży to miasto. Łobez to była mała miejscowość jak ja tu przyjechałam. Ty nic prawie nie było. Pan Andrzej Mielczarek był inspektorem oświaty i on mnie skierował do pracy w łobeskim liceum ogólnokształcącym. Zwolnił się wakat, bo nauczycielka się otrula. Byłam nauczycielem przedmiotu chemii. Jak Iwonka Guzowska dowiedziała się, że ja tańczyłam w zespole ludowym to zaproponowała mi założenie zespołu tanecznego w internacie. To było już po trzech latach mojej pracy w 1967r. Tam powstał pierwszy zespół tańca ludowego. Później mieliśmy przejść do Domu Kultury tylko uniemożliwił to pożar „Klubowej”. To było w październiku. Dopiero jak w 1973r. wybudowano nowy dom kultury to ja przeszłam z zespołem i tu prowadziłam próby zespoły. Cały czas współpracowałam ze mną od samego początku istnienia zespołu pan Andrzej Mielczarek, który akompaniował na pianinie. W domu kultury zatrudniła nas pani dyrektor Lucyna Kilian. Próby odbywały się na dużej sali na drugim piętrze. Co cztery lata uczniowie się zmieniali, a my pracowaliśmy dalej. Po pewnym czasie zmienił się akompaniator został nim Stanisław Rybak akompaniował na akordeonie. Było to 1977r. Andrzej Zachorował. Ja ze Staszkiem Rybakiem się poznałam jak moje dziecko zaczęło chodzić do przedszkola. Tam była Janka Rybak prowadziła dziecięcy zespół ludowy a Stasiu akompaniował. W tym zespole tańczyła moja córka Joasia, bo Joasia bardzo szybko została zapisana do przedszkola chodziło o jak najszybsze zapewnienie opieki dla niej. Ja nie chciałam brać żadnych urlopów. Zespół taneczny występował z różnych okazji. Jak była jakaś impreza to my występowaliśmy. Zapraszały nas szkoły na swoje imprezy. Były organizowane przeglądy to jeździliśmy. Odbywały się uroczystości miejskie, środowiskowe na które byliśmy zapraszani. Dożynki, Pierwszy Maja, 22 Lipca, Wyzwolenie Łobza, przy każdej okazji gdzie tylko było to możliwe. Zespół działał do 1991r. Ostatnim występem na dożynkach. Młodzież licealna tańczyła zawsze poloneza, krakowiaka, mazura, wiązanki tańców ludowych. Stroje były bardzo skromne. Szyte były z atlasu. Ja sama szylam dla dziewcząt sukienki długie, a chłopcy czarne spodnie białe koszule. I tak się tańczyło nawet mam zdjęcia z tego okresu jak występowaliśmy na terenie szkół łobeskich. Później jak pani dyrektor dostała troszeczkę pieniędzy to ja jeździłam pociągiem do Warszawy do cepelii i zamawiałam stroje. Pierwszymi strojami były stroje szlacheckie, później krakowskie i łowickie. Buty szył pan Kolaszyński dawny łobeski szewc. Kiedyś nie było samochodów stroje przywoziliśmy pociągiem. Brałam chłopców z zespołu jechaliśmy do moich rodziców do Torunia tam odпочzywaliśmy i na własnych plecach przywoziliśmy stroje. To był szacunek do stroju nie można go było położyć byle gdzie bo było to szkoda. Na przeglądach tańczyliśmy przy akompaniamencie pianina lub akordeonu. Podczas występów w plenerze tańczyliśmy do muzyki odtwarzanej z nagrań, które skrzętnie zbierałam. Ja układałam choreografię, zbierałam utwory. Jak bym tak poszperała w starych zapiskach to ja mam całą choreografię dożynek, świąt państwowych. Ja to robiłam sama, ja nie chwając się miałam zapal do tego. W ogóle dziwię się, że ja poszłam na chemię ,matematykę czy fizykę. Jak ja się urodziłam dla tańca i muzyki. Jak poszłam na emeryturę, a ja mam specyficzną emeryturę. Bo ja mam emeryturę dla matek opiekującej się dzieckiem specjalnej troski. Ze względu na stan zdrowia syna. Pan Jacek Kuroń wprowadził taką emeryturę, że po dwudziestu latach pracy matki te mogły uzyskać pełną emeryturę i ja z tego skorzystałam. Miałam w tedy 54 lata. W 2006r. wróciłam do Łobeskiego Domu Kultury prowadziłam przez około rok Powiatowy Zespół Tańca Ludowego, a od 2007r. do dnia dzisiejszego prowadzę grupę taneczną mażorettek działającą przy Młodzieżowej Orkiestrze Dętej Łobeskiego Domu Kultury. W 1998r. zostałam przewodniczącą Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów oddział w Łobzie. Powstał pomysł aby przy tym związku utworzyć chór. Pierwsze próby prowadził pan Leszek Buczek. Ja byłam członkiem tego zespołu ,ale to nie było w moim stylu. Brakowało w tym wszystkim życia. Postanowiłam, że sama poprowadzę chór i tak się stało, że w listopadzie 1999r. powstał Chór „Uśmiech” Akompaniatorem był Stanisław Rybak, a obecnie Henryk Koszela, grali na akordeonie. Próby odbywają się w Łobeskim Domu Kultury. W 2014 roku obchodziliśmy 15-to lecie. W naszym repertuarze znajdują się utwory ludowe, biesiadne, patriotyczne i taneczne.

Kolejny artysta prezentowany w artykule jest muzykantem, przedstawicielem młodego pokolenia to **Jacek Bobowski** ur. 09.07.1987r. w Resku.

Muzyką zacząłem się interesować w wieku pięciu, sześciu lat. Rodzice kupili instrument keyboard do domu na którym miała się uczyć grać moja siostra. Ale siostra troszeczkę pograła na tym instrumentcie, później wyjechała z domu uczyć się w szkole średniej, a ten instrument leżał w kącie. Ten instrument został odkurzony przez zemnie. Próbowałem grać jako samouk trochę mi pokazywał mój wujek, który też był samoukiem grał na akordeonie. Troszeczkę mi pomagał pierwsze akordy pierwsze dźwięki i tak to się zaczęło. W 2000r. zapisałem się na naukę gry w Społecznym Ognisku Muzycznym w Łobzie nauczycielem był pan Leszek Buczek. Po czterech latach nauki gry na keyboard w tym ognisku w 2004 roku zakończyłem swoją edukację. Potem była orkiestra dęta. Przyjeżdżałem z rodzicami oglądać festiwale orkiestr dętych w Łobzie i to mi się spodobało. Tak mnie to zaciekało, że w pierwszej klasie liceum ogólnokształcącego zapisałem się na naukę gry w Łobeskim Domu Kultury na instrument sakshorn tenorowy. Moim instruktorem był pan Kazimierz Malicki. Było to w 2003-2004r. Nauka trwała nie długo, już znałem nuty i po okresie pół roku zostałem

zaproszony na pierwsze próby w orkiestrze dętej. Po trzech latach zmieniłem instrument na puzon i gram na nim do dzisiaj w Młodzieżowej Orkiestrze Dętej, oraz w „Sprint Bandzie”. Grupa Sprint Band to granie show-bieganie i granie jednocześnie. Mam mnóstwo wspaniałych wspomnień z tego okresu. Dużo ciekawych wyjazdów także zagranicznych. Jeden z wyjazdów przyczynił się w bardzo dużej mierze do zdania egzaminu maturalnego z przedmiotu wiedza o społeczeństwie. Przygodę z akordeonem rozpocząłem w 2007r. takie pierwsze kroki potrzebne głównie do gry na weselach. Pierwsze lekcje nauki gry rozpocząłem w 2009 w ognisku muzycznym działającym przy Łobeskim domu Kultury instruktorem był dyrektor Łobeskiego Domu Kultury pan Dariusz Ledzion. W Kapeli Ludowej „Łobuziacy” zacząłem grać w 2012r. oraz w swojej miejscowości Belczna założyłem zespół śpiewaczy działający przy świetlicy wiejskiej w tej miejscowości, a członkiniami były panie z koła gospodyń wiejskich działające w naszej miejscowości. Spowodowane to było tym, że nie było akordeonisty w okolicy. Przez okres jednego roku byłem również instruktorem Kapeli Ludowej „Łobuziacy”. Był to bardzo fajny okres w moim życiu. Poznałem wielu muzyków grających muzykę ludową od wielu lat. Wspólne granie na wielu imprezach, przeglądach, wyjazdach jednoczyły nas i coraz bardziej zbliżały do siebie. Udział w przeglądach, festiwalach muzyki ludowej osobiście mnie wiele nauczyły i pozwoliły zdobyć nowe doświadczenia muzyczne, których na pewno nie nauczył bym się gdzie indziej. Niestety z powodu wyjazdu po za Łobez w poszukiwaniu pracy musiałem się rozstać z kapelą. I tak to wyglądało. Dlaczego grałem w kapeli ludowej. Była to przygoda trochę z inną muzyką z jaką miałem do czynienia wcześniej. Była to bardzo ciekawa przygoda muzyczna. Obecnie mam własny zespół muzyczny. Muzyka w moim życiu będzie nadal do końca życia. To jest rzecz pewna. Nadal gościnnie jak tylko mam czas gram w kapelach ludowych, czy podwórkowych w Łobzie i Dobrej u kolegi Emila Chodania.

Kolejny przykład prezentowanego muzykanta z Łobza dotyczy **Emila Chodania**, także z grupy młodego pokolenia łobeskich artystów muzykantów.

Urodziłem się 16.06.1994 w Kamieniu Pomorskim. Myślę, że muzykę mam od samego początku została mi przekazana w genach i tak musiało się stać. Cała rodzina muzyczna, wujkowie grają w kapelach ludowych. Jeden z nich gra na klarnecie w Kapeli Ludowej „Przeziółeczka”. Drugi wujek był kapelmistrzem Orkiestry Dętej Marynarki Wojennej w Gdańsku. Dziadek miał swoje kapele ludowe, tata grał w swoich zespołach weselnych. Mój pierwszy kontakt z instrumentem w szkole podstawowej musiałem nauczyć się grać „sto lat” na Dzień Matki. I tak to się zaczęło. Akordeon znalazłem sam w domu w szafie dziadka i sam się nauczyłem grać. Pierwszych lekcji nauki gry na saksofonie udzielał mi pan Rafał Reich instruktor ogniska muzycznego działającego w Łobeskim Doku Kultury. I tak zacząłem bardziej profesjonalną przygodę z muzyką. Jestem samoukiem gram na organach w kościele, kontrabasie, klarnecie, instrumentach perkusyjnych, akordeonie, róg myśliwski. Z instrumentów ludowych najbardziej lubię grać na akordeonie i klarnecie, chociaż akordeon jest mi bliższy. Zawsze chciałem grać w kapeli ludowej, ale w Dobrej nie miałem możliwości. Też się na początku trochę wstydziłem bo nie wiedziałem jak odbiorą to moje granie w kapeli ludowej moi rówieśnicy. Ale tak z dala od domu zacząłem grać w Kapeli Ludowej „Łobuziacy” w Łobeskim Domu Kultury. Namówił mnie dyrektor pan Dariusz Ledzion i tak to się zaczęła ta moja przygoda z muzyką ludową. Po kilku latach gry w Łobzie jak już się wypróbowałem, założyłem własny zespół w swojej miejscowości Dobra i gramy już od 2009r. W roku 2014 obchodziliśmy swój jubileusz 5-ciolecia. Kapelę ta założyłem jak chodziłem do trzeciej klasy gimnazjum. Kapela składa się pięciu moich rówieśników, chłopaków. Jeden troszeczkę młodszy. Razem byliśmy ministrantami razem chodziliśmy do jednej szkoły, zawsze przebywaliśmy razem. Też zaangażowani w muzykę ludową, zafascynowani tym co robią. Są to Paweł Kościelniak-kontrabas, Hubert Banachowski- akordeon, Kamil Śmiłowski-bęben, Jakub Sierociński-instrumenty perkusyjne. I z sześciu starszych pań. Taka współpraca między pokoleniowa między nami i jak jedna rodzina jeździmy razem na festiwalach po całej Polsce. W kapelach ludowych jest taka rodzinna atmosfera. Każdy się zna nawzajem. Kiedy spotykamy się na festiwalach to nie ma szans, żeby przeszedł jeden obok drugiego i nie pogadał. Każdy się już zna nawzajem na festiwalach jesteście tak rozpoznawalni z chłopakami, ciągle nas gdzieś zapraszają a my nie mamy serca żeby komuś odmówić. I to jest fajne w tej muzyce ludowej, że wszyscy się trzymamy razem. Nie ma takiej konkurencji między nami na festiwalach. Dołączamy się jeden do drugiego i razem bez żadnego słowa wspólnie gramy. Nie potrzebujemy nut, niczego, gramy co jak nas palce poniosą. Jeżeli miałbym kiedyś grać inną muzykę to bardzo mnie interesuje muzyka klasyczna, organowa, albo muzyka jazzowa z Nowego Orleanu. Moje plany życiowe to skończenie studiów na kierunku etnografii na Uniwersytecie Szczecińskim, oraz robienie nowych projektów muzycznych. Teraz bardzo zafascynowałem się muzyką wschodnią naszych sąsiadów z Ukrainy, Białorusi. Może chór z towarzyszeniem orkiestry akordeonowej. Chciałbym żeby wszystkie zespoły ludowe były na dobrym poziomie artystycznym, żeby było czego posłuchać. Ale także, żeby nie poszły w kierunku komercji tak jak poszły niektóre festiwale muzyki ludowej.

W historię Pomorza Zachodniego z drugiej połowy XX wieku, a także i wcześniejszą, wpisane są biografie wielu Polaków, którzy swoją obecność na tej ziemi zaznaczyli nie tylko uczciwą pracą, ale także twórczością artystyczną poświęconą swojej małej ojczyźnie<sup>118</sup>. Czas i przemijanie sprawiają, że wiele faktów z powojennej

<sup>118</sup>Przemiany w kulturze ludowej na Pomorzu Zachodnim po 1989 roku *Materiały z sesji naukowej w Kamieniu Pomorskim z dnia 29.07.2006* Kamień Pomorski 2006 pod redakcją Bogdana Matławskiego *Spoleczne postawy ludowych artystów- na wybranych przykładach* s 77

twórczości jest coraz trudniej rzetelnie udokumentować, a w wielu przypadkach jest to już prawie niemożliwe<sup>119</sup>. Mam nadzieję, że przytoczone w artykule życiorysy ludowych artystów tworzących i pracujących na ziemi łobeskiej, będą stanowić świadectwo zapisane, o prawdziwym, twórczym kreowaniu kultury ludowej na Pomorzu Zachodnim.

*Цзя Ян*

### **СИНТЕЗ ТРАДИЦИЙ И НОВАЦИЙ В ТВОРЧЕСТВЕ Е СЯОГАНА** *(на примере пьесы для гучжэна «Лесной ручей»)*

Политика «реформ открытости», проводимая в Китае в 1970-1980 гг., способствовала более тесному взаимодействию между китайской и зарубежными музыкальными культурами. Вслед за новыми веяниями в области культурного обмена, в сфере образования изменения проявились и в музыкальном искусстве.

Китайские музыканты понимали, что в обществе необходимо поддерживать интерес к национальным музыкальным инструментам. С другой стороны, традиционное музыкальное искусство, соприкоснувшись с европейскими музыкальными традициями, должно неким образом «откликнуться» на исторические перемены [1].

Действительно, музыканты – исполнители на гучжэне ощутили необходимость перемен, которые бы могли поспособствовать «обновлению» гучжэна. Оно затрагивало не только расширение приемов звукоизвлечения, но и было связано с обновлением художественного содержания произведений для гучжэна (затрагивая драматургию, стиль, тональность). Иными словами, музыканты мечтали о появлении современных произведений для старинного китайского инструмента.

Исполнители и композиторы уже не могли ограничиваться лишь пентатоникой (традиционной для гучжэна), они искали способы обновления искусства игры на гучжэне в целом. Эти инновации проявились в способе настройки струн. Использование возможностей иной настройки традиционного 21-струнного гучжэна позволило отойти от пентатоники. Музыканты экспериментировали с расположением струн на инструменте, попробовав распределить их в новом порядке (на основе семиступенной гаммы). Колки на инструменты также использовались для изменений характера звучания, который бы мог изменяться во время исполнения пьес. Мелодии для гучжэна, созданные в этот период, отличаются друг от друга по способу настройки и стилям, но их объединяет одна важная особенность. Это изменение традиционной настройки струн гучжэна для достижения прорыва в музыкальном языке и технике исполнения. Мы называем данные особенности «фактором нового звукоряда».

Вторым немаловажным фактором, способствовавшим обновлению репертуара для гучжэна, стало заимствование европейских мелодий и их последующий синтез с китайским фольклором. А народные китайские мелодии, получив обработку в соответствии с европейской музыкальной теорией, зазвучали по-новому. В этих обработках народных песен проявились значительные изменения в тональной сфере, аккордах, структуре музыкальной формы. Большинство этих произведений использовали в качестве примера музыкального творчества китайских народных меньшинств, чтобы показать европейцам богатство и своеобразие китайской народной музыки. А появление новых обработок значительно повысило популярность гучжэна в Китае.

Современные китайские композиторы продолжают активно сочинять новые произведения для гучжэна. Например, произведение «Лесной ручей», созданное профессором Е Сяоган в 2001 г. для гучжэна, – это яркий пример современной сольной композиции. Композитор, используя переменный ритм, разворачивает перед слушателем различные картины природы, своеобразную «картину жизни» ручья. Именно средствами изобразительности музыкального искусства композитор рисует картины «рождения» ручья из кристального источника, прихотливые изломы его русла, слияние малого ручья и горной реки, впадение вод реки в море. Эта спокойная и величественная музыкальная картина вызывает в воображении слушателя сравнения с этапами жизни человека.

В самом начале пьесы легкие переливы мелодии описывают маленький родник, сверкающей на солнце. Мелодия безыскусная, она вызывает радость и умиротворение. Вслед за мягким ветерком на спокойной воде поднимается рябь, мы словно видим, как вода в ручье обретает силу. Отражение солнца и облаков в ручье уже искажается под воздействием непрерывно движущихся волн. Дальше музыка воссоздает, как родниковая вода вырывается наружу, бурно хлещет по зелёным камням, в водовороте превращая ручей в небольшую речку, полную жизненной силы. Следующий раздел произведения описывает, как множество горных потоков сливаются вместе, играя в волнах. Внезапно картина меняется – через яркие динамические и ритмические контрасты композитор показывает, как река превращается в водопад в горном ущелье, который со свистом стремительно кружит на опасных отвсялах. В этот момент мелодия передаёт пик напряжения и мощи горного потока. Затем наступает момент умиротворения – река встретилась с морем, и ее воды смешались с пеной моря. Всё произведение Е Сяогана передаёт ощущение внутренней силы водного потока, который неустанно

<sup>119</sup> Współczesna twórczość ludowa na Pomorzu Zachodnim *Materiały z sesji naukowej odbytej w Wolinie w dniu 16.06.1997* Wolin 1997 pod redakcją Bogdana Matławskiego Refleksje nad kulturą ludową na Pomorzu Zachodnim s 12.